DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 16.

15 Sierpień 1879.

KRAKÓW.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

I. **Przyczynek do zbioru przysłów, piosenek, ucinków i przypowieści,** (C. d.) p. J. Karłowicza 345
II. **Wyroby ceramiczne** (Ciąg dalszy) p. T. Ziemięckiego . . . 352
III. **Jeszcze słów kilka o denarze kaliskim Kazimierza W.** (Władysław Jażdżewski) 366
IV. **Posiedzenie Akademii Umiej. w Krakowie** 367
V. **Wiadomości** 367

PRZYCZYNEK
do zbioru przysłów, piosenek, ucinków i przypowieści
od nazw rodowych i miejscowych.

przez

Jana Karłowicza.

(Ciąg dalszy).

Wiadomo zapewne czytelnikowi iż Żyrowice od końca XV wieku słynęły na całéj Litwie z cudownego obrazu Matki Boskiéj; że kościół tameczny należał do Bazyljanów, którzy téż i blisko leżącym Byteniem władali; że królowie polscy mieli sobie za obowiązek zwiedzać to ustronie, które wraz z Ostrą Bramą wileńską, na wschodzie Rzeczypospolitéj, równą świętością i cudownością otaczano, jak na zachodzie Częstochowę. Pieśń powyższa już to stwierdza następnym wierszem:

„Jan Sobieski, król nasz Lechski, wotum swoje oddaje
Że to nowa Częstochowa obrazowi przyznaje“.

Z następnych zaś rymów:

„August wtóry widzieć mury z Sasami tu przychodzi,
Skłania głowę wojsko zdrowe, wnet z Żyrowic wychodzi“

dowcip ludowy na Litwie taki koncept ułożył, powtarzany po dziś dzień:

„August wtóry widzieć mury do Żurowic przyjechał;
Tam stanąwszy i splunąwszy nazad sobie pojechał“.

Napisałem „do Żurowic“ bo tak zwykle i powszechnie Litwini tę miejscowość nazywają, chociaż w drukach i aktach Ż y r o w i c a m i się nazywa. Data na tytule pieśni (1720) musi być mylna, bo w tekscie jéj czytamy:

„W tysiąc siedmset trzydzieści lat arcybiskup kijowski
Koronował, wenerował, sprawując urząd Boski“.

Tyzenhauz *patrz* Tryzna.

41. Czyj huk? Wałòwicza.
Czyja duda? Zanòwicza.
A chto płacze? Stabròuszczyki.
A chto skacze? Zapònczyki.

Osoba, która mi udzieliła téj przypowiastki, tak mi ją objaśniła: kilkadziesiąt lat temu, w powiecie Borysowskim szli do marszałkowstwa Wołłowicz i Zenowicz; Stabrowscy, szlachta „okoliczna", trzymali za jednym, a mieszkańcy „okolicy" Zaponia, za drugim; gdy ostatni zwyciężył, Zapończanie skakali, a Stabrowscy płakali; sama zaś sprawa wyborów przedstawiona tu jako gra na dudzie: Zenowicz przygrywa cienko, a Wołłowicz grubo.

42. Pan Zaklika z Wojsławic
Gnał Tatarów do granic.

Taką odmiankę podaje „Orędownik Naukowy" (1845, nr. 13, str. 99) przysłowia, zamieszczonego przez Darowskiego na str. 103, z Paprockiego.

Następują teraz przysłowia, przypowieści, piosenki i ucinki, w których wspomniana jest nazwa miejscowości.

Biżejowice *patrz* Markowice.

1. Jeźli masz Dobrojewo i Kwilcz,
To ty szlachcicu milcz.

Wsi te leżą w powiecie szamotulskim. Przysłowie zapisał Tworzymir (Józef Chociszewski) w Bibliot. Warszaw. 1864, tom I, str. 285. Porównaj tu M a r k o w i c e, T u r w i a, K s i ę c z y n.

2. Ktoś tam sobie kontent z Puław i Tulczyna,
A ja jestem kontent z mego Działoszyna.

Taki napis znajdował się niedawno jeszcze na bramie wjezdnéj do pałacu Mecińskich w Działoszynie, położonym nad Wartą, o dwie mile od Wielunia (Baliński i Lipiński Staroż. Polska I, 249).

Dzisna *patrz* Oszmiana.

3. Ejszyski świadek.

Do licznego spisu osławionych świadków z różnych okolic kraju, który zawdzięczamy skrzętności Darowskiego (str. 173) dopisuję i Ejszyskiego; może dlatego i jego do téj niezaszczytnéj gromady policzono, że w sąsiedztwie miasteczka Ejszyszek, położonego w powiecie lidzkim, znajduje się po dziś dzień stosunkowo bardzo wiele „okolic" czyli wsi przez

drobną szlachtę zamieszkałych, która dotychczas żyłki pieniackiéj się nie pozbyła.

Gaj *patrz* Księczyn.

4. Wrona Gierwiacka.

Tak w niektórych okolicach Litwy nazywają głupowatego albo śpiewająco i przeciągle mówiącego. Gierwiaty, miasteczko w powiecie wileńskim. Dla czego wrona tameczna ma być typową, nie wiem; wątpię aby pochodzenie nazwy Gierwiat od wyrazu litewskiego g é r v ė żóraw, miało z tém jaki związek.

Gołębin *patrz* Turwia.

5. Szykowny jak z Gorzykowa.

„Gorzykowo jest wioska położona między miasteczkiem Witkowem a Mielżynem (w Poznańskiém). W téj wiosce mieszkał dawnemi czasy gospodarz, który się zwał Szykowny. Ale na przekór nazwisku był wielce nieszykowny, niezgraba jakich mało. Gdy kto tedy widział kogo niezgrabnego, wtedy mówił: „Oj szykownyś (dorozumiewa się, Szykowny gospodarz), jak ten z Gorzykowa“. Umarł ów gospodarz, a po dziś dzień w sąsiednich wioskach na niezgrabnych mówią: „Szykowny jak z Gorzykowa“. Znane przysłowia oznaczając niezgrabność są: Zgrabny jak żyd do karabina. Zgrabny jak pies do wiązki siana. Szykowny jak wół do karety. Zgrabny jak krowy do podkowy. Szykowny jak malarzów Wojtek“. Do tych słów p. Chociszewskiego (Bibl. Warsz. 1864, I, 283 sq.) dodaję naprzód przysłowie: spisał się jak Grabski (raczéj może Zgrabski) w tańcu, a powtore uwagę: że wyprowadzenie wyrazów, przysłów i podań od pewnych niby rzeczywistych osób jest najczęściéj mylnem. Rzecz niezawodna że ani g o r z a ł k i nie nazwano od tego że od niéj g o r z a ł K a, ani d o s i e g o r o k u od bardzo staréj D o s i czy D o d k o w é j, ani Czechów od Czecha, ani Warszawy od w a r z y ć mającéj E w y, ani Grajewa od g r a ć mającéj E w y. Wyznaję więc że chociaż nie umię podać lepszego, wyjaśnienie powyższego przysłowia mnie nie zadowalnia.

Jaksice *patrz* Markowice.

6. Wiedźma kijowska.

Tak na Litwie nazywają kobietę starą a złośliwą, lub bardzo brzydką.

7. Kiaturnaście mil ad Kieuna.

Ma to znaczyć: czternaście mil od Kowna; frazes wymyślony na Żmudzinów mówiących źle po polsku i służyć mający za odpowiedź na pytanie, gdzie pan mieszka? Porównaj tu Nr. 3 w przysłowiach od nazwisk.

Wakrùh wadà,
Pa sieredinie biedà.

Znaczy: woda naokoło, bieda w środku. Gazeta warszawska 1859,

Nr. 13 zapewnia, że tak mówią burłacy-handlarze o Kownie. Darowski podaje podobne wierszyki o Kamieńcu, Łucku, Sośnicy, Zołotonoszy, Mozyrze, Haliczu i Siebieżu. Zdaje się iż je stosowano do każdego miasta i miasteczka oblanego niezwykłą ilością wody: a Kowno kąpiące się w Wilji i Niemnie do tego rzędu należy.

8. Urywek krakowskiego bicza.

Przyjaciel Ludu tom VIII str. 215 podaje, iż tak w niektórych okolicach mówią wzgardliwie o kawałku czegoś.

Krakowskim targiem.

Skończyć handel „krakowskim targiem" znaczy na Litwie sprzedać coś za cyfrę średnio proporcjonalną do dawanéj przez kupującego i żądanéj przez sprzedającego, np. gdy za konia właściciel wymaga 80 rubli, a ktoś mu daje 70, to trzecia osoba najczęściéj zachęca i kończcie krakowskim targiem, za 75.

Choć do Krakowa! *albo*: choć do Warszawy.

Chcąc kogoś zapewnić że jest dość ciepło ubrany, albo że ma dość mocny powóz lub sanie do podróży, na Litwie używają powyższego wyrażenia, domyślając się ma się rozumiéć reszty: możesz dojechać bezpiecznie.

9. Ktoby mógł mieć razem Księczyn i Gaj.
Ten miałby tu na ziemi raj.

Wsi położone w powiecie szamotulskim, odznaczające się żyznością ziemi. Przypowieść zapisał J. Chociszewski w Bibl. Warsz. l. c.

Kwilcz *patrz* Dobrojewo.

Lida *patrz* Oszmiana.

10. Duda łabonarska.

Dudą przez alliterację do dudek (dureń) nazywają na Litwie głupca; dla czego łabonarska duda ma być gorsza od innych? Zapewne dla téj saméj przyczyny co wrona gierwiacka, wiedźma kijowska albo bicz krakowski. Może jednak następne podanie ma związek z tém wyrażeniem. Mówiono mi że w okolicy Łabonar, miasteczka wśród litewskiéj ludności w powiecie Święciańskim położonego, przechowała się głucha tradycja, iż w miejscu gdzie obecnie kościół stoi, w lesie porastającym przyległe wzgórza, za czasów pogańskich odbywały się uroczystości na cześć bóstwa miłości (Mildy?); zbierały się jakoby tłumy ludu, bawiły się i tańczyły dzień cały przy muzyce dud; za nadejściem zmroku zapalono pochodnie i weselono się daléj, aż nakoniec za danym przez kapłanów znakiem gaszono światła i rozpoczynano rozpasaną orgję, zawsze przy odgłosie dud, zkąd niby i wyrażenie powyższe powstać miało.

10. Ma ręce jakby w Łowiczu bywał.

„Kto ma długie palce u rąk, mówią że „ma długie ręce jakby w Łowiczu bywał“, wiadomo że tam dobrze kradną na jarmarkach, powiada Józ. Gluziński w Wojcickiego Archiwum domowém (Warszawa, 1856, str. 428), dodając inne jeszcze podobne wyrażenie: „Ma nogę jak u podolskiego (albo poleskiego) złodzieja“.

11. Kto ma Markowice, Jaksice, Bizejowice,
Ten mówi królowi polskiemu: mi amice.

„Wsie wyżéj wymienione są nadzwyczaj żyzne i rozległe, tak że ktoby je miał razem, byłby nadzwyczaj zamożnym“ mówi J. Chociszewski l. c. str. 285.

12. Marymontczyk, Marymończyk, Malimończyk

mówią na Litwie w znaczeniu „Delikacika z marymonckiéj mąki“, o którym A. Walicki l. c. str. 139.

13. Poszli w górę jak michaliscy żydzi.

Ironicznie tak się mówi, przyrównywając do żydków z miasteczka Michaliszek (nad Wiliją w powiecie wileńskim), których tam kilku, podejrzanych o szpiegostwo w 1831 r. jakoby powieszono.

14. Zkąd data? z Mikstata.
Po wygnaniu bydła bo zegara niéma.

Pierwszy wiersz podaje Darowski (str. 160) z objaśnieniem własném i Lipińskiego. Dopełniam rzecz wyjątkiem z cytowanéj już kilkakroć pracy J. Chociszewskiego (str. 282). „W każdéj niemal okolicy, powiada p. Ch., znajduje się jakaś wieś lub miasteczko, które jest celem pośmiewiska sąsiednich mieszkańców. Tak Pacanów w krakowskiém, Smorgoń (właściwie Smorgonie, bez liczby pojed.) na Litwie, zaś w powiecie ostrzeszowskim miasteczko Mikstat jest celem dowcipnych rozmów okolicznych wiosek. Opowiadają sobie wieśniacy, że ratusz w Mikstacie był niegdyś na kółkach, tak że go było można przenosić z miejsca na miejsce. Na tym ratuszu był zegar, ale na nieszczęście nie wskazywał godzin. Aby temu jakkolwiek zaradzić, codzień w południe burmistrz mikstacki popychał wskazówkę na dwunastą godzinę i obwieszczał donośnym głosem że już południe. Lecz nie wystarczał mimo to ów podział czasu, dla tego uciekano się nieraz do innéj rachuby czasu, uważając przedewszystkiém czy już bydło zostało wypędzoném, czy nie. Po dziś dzień miasteczko to jest niepozorném i ubogiém. Nazwa powstała podobno od mixtatnik, co podług Lindego znaczy tragarz; mieszkańcy bowiem Mikstata trudnili się przenoszeniem towarów. Przysłowie powyższe oznacza nieład, zamieszanie, niepewność“. Widać z tego że pan Ch. nie czytał objaśnienia Lipińskiego, a ze słów Darowskiego wynika że nie znał powyższego komentarza Cho-

ciszewskiego. Łaskawy czytelnik niech raczy dodać do słów tylko co przytoczonych wskazówki Darowskiego i mieć na względzie następną uwagę moją: że nazwa Mikstatu nie mogła powstać z wyrazu mikstatnik, bo ten sam pochodzi od słowa mikstat. Dla czego zaś miasteczko zwane od wieków Komorowem przechrzczono na Mikstat i zkąd ten ostatni wyraz pochodzi, nie potrafiłem wyrozumiéć. Zdaje się pewném że druga połowa jest niemieckiém Statt (ale nie Stadt) [1]).

15. A zkąd ty, człowiecze?
Niemà z czym chwalicsa, panoczku, z pad Minska.

Djalogiem tym dokuczają Mińszczanom. Drugi wiersz jest w języku krewickim czyli białorusińskim; znaczenie jego nie potrzebuje, sądzę, wyjaśnienia.

16. Elegant z Mosiny.

„Mosina, powiada J. Chociszewski l. c. str. 283, miasteczko pod Poznaniem, jest bardzo pogardzoném. Gdy się kto ubierze w niestosowny ubiór, lub w ogóle nieporządnie jest przybrany, wtedy mówi się o takim że stroi się jak elegant z Mosiny.

17. Porządek (szyk) jak w Osieku.

Do wyjaśnienia, podanego przez Darowskiego na str. 165, dodać należy co Chociszewski, l. c. na str. 283, powiada: „I w Wielkopolsce, w powiecie odolanowskim, znajduje się wieś Osiek, gdzie gdy razu pewnego wybuchnął pożar, zaczęli mieszkańcy kopać studnią, choć tuż obok wioski rzeczka płynęła. Ztąd powstało to przysłowie: Porządek jak w Osieku. Jest téż jeszcze Osiek pod Nakłem i Osiek w Prusach Zachodnich. Wieś Chojno, w powiecie szamotulskim, słynie także z podobnéj sławy co Osiek“. Ma się rozumiéć że stanowcze twierdzenie pana Ch. jakoby odolanowski Osiek źródłem był przysłowia, nie ma podstawy: dziś trudno zawyrokować czy i który z czterech Osieków dał powód przypowieści; być może nawet, bo i to się zdarza, że wyrażenie przeniesiono z innego zupełnie miejsca.

18. Oszmiana z Lidą
Razem kraść idą;
Wilno z Trokami
Temi krokami (*albo* drogami, śladami);
Dzisna z Wilejką
Tąż samą kolejką.
albo: Wilejka z Dzisną
Za niemi cisną.

Taki jest w całéj swéj okazałości ucinek sejmikowy wileński, któ-

---

1) Mistatnik pochodzi, według objaśnienia W. A. Maciejowskiego, od niemieckiego der Miethstag, dzień wynajęty do pracy. W Krakowie, miejsce na którém stawali ludzie, wynajmujący się do dźwigania ciężarów, zwano mixtatem. (Przyp. red.)

rego ułamek podał Darowski na str. 166. Do całości gubernji wileńskiéj brakuje tylko powiatu święciańskiego, dawniéj zwanego zawilejskim.

19. Gracz z Piasków.

„Używa się o złych graczach. mianowicie na weselach“ objaśnia pan Chociszewski l. c. str. 285. Piaski miasteczko w powiecie krobskim, inaczéj zwane Piaseczna Góra.

20. Leci jak pleszewski szewc na jarmark.

„Szewcy doznają pewnéj wzgardy od ludu, mówi tamże p. Chociszewski, która głównie zasadza się na wykrywaniu różnych śmieszności u szewców. Pleszew liczy wielu tych rzemieślników, a że w daleką stronę spieszą z swym towarem na jarmarki, więc też utworzyło się z tego powodu wyrażenie powyższe. Podobnie o szewcach miasteczka Łókna mówią mieszkańcy sąsiednich wiosek. W Prusach zaś Zachodnich mówią: Leci jak szewc z Gardeja“.

Polanowice *patrz* Markowice.

21. Głuchy by od Szamotuł.

Przysłowie to używaném jest w blizkości Poznania, jak świadczy pan Chociszewski str. 286. W Przyjacielu Ludu podanym mniemany początek téj gadki: Jakoby w XVI w. któryś dziedzic Szamotuł został dyssydentem i wybudował świątynię dla swych współwyznawców. Kiedy pierwszy raz odprawiano nabożeństwo w nowo wybudowanym kościele, kilku mieszczan katolików pośpieszyło na nie z ciekawości, ale że ich nie zajmowało, więc ziewali i nudzili się. Po skończoném nabożeństwie dziedzic Szamotuł, żarliwy wyznawca nowéj wiary, zawołał na nich: Wyście głusi, to jest znajdowaliście się jakcyście byli głuchemi; ztąd przysłowie powyższe. Rzecz jasna iż w tém wyjaśnieniu początku przysłowiu niema ani trochę prawdopodobieństwa. Przytoczyłem je dla tego tylko, aby zdanie moje o nim wypowiedzieć. Lipiński w Staroż. Pol. I, 8, nie wiele naucza mówiąc że „od czasów usadowienia się w Szamotułach Braci Czeskich ma pochodzić znane w Polsce dawniéj przysłowie: Głuchy by od Szamotuł“.

22. Pójdziesz zbijać na ślesińskie bory.

Darowski (str. 186), idąc za E. Raczyńskim, mniema że mowa tu o lasach około Ślesina gnieźnieńskiego, a przysłowie w odmiennéj formie podaje. Chociszewski (l. c. str. 284) odnosi je do Ślesina w powiecie konińskim, dodając że używane jest szczególnie w powiecie inowrocławskim. W Prusach Zachodnich, powiada, mówią: zbójca z tucholskiego lasu, bo koło Tucholi, w Prusach Zachodnich, mianowicie dawniéj, znajdowały się wielkie bory, w których nieraz zbójcy mieli swe kryjówki. Jeszcze jeden Śleszyn znajduje się w powiecie kutnowskim pod Zychlinem. Przypomnijmy sobie tutaj że każda prawie okolica posiada takie

wyrażenie z najbardziéj znaną sobie i najbliżéj położoną nazwą gór lub lasów.

23. Ogórek trocki. Mazepa trocka.

W Trokach Karaici uprawiają bardzo wiele ogórków, któremi zasilają Wilno i okolice. Osoby pochodzące z Trok lub powiatu trockiego przez żart nazywają koło Wilna z tego powodu „ogórkiem trockim“, szczególnie w szkołach wileńskich. Dla czego brzydkich i brudnych przezywają „Mazepą trocką“, nie umiem objaśnić. Porównaj A. Walicki l. c. str. 133 i Darowski str. 51.

24. Pan Turwi, Gołębina
Może pijać stare wina.

Wsi w powiecie kościańskim. Bibl. Warsz. l. c. 285.

Wilejka *patrz* Oszmiana.

Zaponie *patrz* Wołłowicz (w przysłowiach od nazwisk Nr. 41).

Żyrowice *patrz* Tryzna (tamże Nr. 40).

WYROBY CERAMICZNE

(Ciąg dalszy)

przez

T. Ziemięckiego.

Nie mamy bynajmniéj pretensyi, jakobyśmy wyczerpali tu wszystkie choćby główniejsze kształty naczyń i innych okazów ceramicznych peryodu przedklasycznego — kształty te, jak wszystkie początkowe próby, nie dadzą uchwycić się w żadne stałe reguły, nie znają żadnych kanonów i modyfikują się do nieskończoności. Sam wyrób ich po większéj części od ręki, jest tu może przyczyną całéj téj rozmaitości. Jedynie na niektóre główne typy staraliśmy się zwrócić uwagę sz. czytelnika. Formy ceramiczne, jak formy językowe, można powiedziéć, z biegiem czasu i postępem eliminują się, ustalają.

Niektóre nawet kształty, które czy to spowodowane fantazyą artysty: jak piękna czarno szmelcowana urna muzeum wiedeńskiego (Hofmuseum) [36]), zbliżająca się do typu urn podwójnych i tak zwanego typu „łużyckiego“;

---

[36]) *Ueber eine seltene Urnenform*; *Mittheilungen d. antr. Gesell. in Wien.* Bd. VIII, p. 366.

jak oryginalna urna twarzowa, lepiéj wykończona, z trzema wystającemi lejkami w około otworu, z kolekcyi Charvet [37]; piękne hanapy (fig. 63, 64) z téjże kolekcyi; dwojaczki i trojaczki znajdywane w Wielkopolsce i na Szlązku [38]; urna w kształcie zbliżonym do rytonu z palafitu jeź. le Bourget [39]; a przedewszystkiém jedyna swego rodzaju urna z Mozernheim w Hessyi nadreńskiéj [40], przedstawiająca wieniec małych urn w około szyi wielkiéj urny umieszczonych, i komunikujących się z nią otworkami w dnach, oraz kształtna innego rodzaju urna z Nauerheim blisko Wetzlar [41] — czy to spowodowane użytkiem wyjątkowym, jak np. wyżéj wspomniana kadzielnica z Jiczyna w Czechach [42], lub naczyńko malowane, zdaje się, do przechowywania węgli służące, w formie dwojaków o wysokich postumentach z sobą komunikujących się i otworami małemi opatrzonych z Horodnicy nad Dniestrem [43]; także oryginalne owalne lampy z palafitu jeź. le Bourget [44], lub tygle do wytapiania rudy żelaznéj z Moraw [45] itp. zdają się wychodzić zupełnie z wszelkiéj łączności z innemi typowemi kształtami ceramiki peryodu przedklasycznego — są unikatami dotychczas przynajmniéj, swego rodzaju. Lecz mimo téj rozmaitości i fantastyczności zdaje się niczém nie krępowanéj, całość faktów trzyma się pewnych stałych prawideł, bardziéj może ujemnie, niżeli dodatnio zdefiniować się dających: pewnych stanowczo wyróżniających ją cech — co porównywając okazy ceramiki klasycznego peryodu, jaśniéj nam się wykaże. Ta exuberancya form, jest można powiedziéć, jedną z głównych właściwości ceramiki północnéj i środkowéj Europy.

Klemm, Brongniart i Ziegler biorą kształty za zasadę klasyfikacyi naczyń — nie będziemy jednakże powtarzać tu za nimi genezy tych przejść i przemian postępowych, która zbyt przypomina teoryą ewolucyi przyrodniczéj, a prawdopodobnie zawsze tylko domysłem pozostanie. Przeciwko czemu także stanowczo musimy się zastrzedz, to przeciwko zastosowywa-

---

37) l. c. fig. 72, p. 100.

38) J. G. G. Busching: *Die heidnischen Alterthümer Schlesiens.* Leipzig 1820—24. — Kraszewski: *Sztuka u Słowian* p. 164, 173 sqq.— Album wystawy krakowskiéj 1858—59. Tabl. V, naczynie z Kruchowa w Wielkopolsce. — Podobne naczynie znaleziono w Hissarlik l. c. tekst p. 190. Tabl. 120. Nr. 2368.

39) L. Rabut: *Habitations Lacustres de la Savoie,* 1864—68. Album II, Tabl. III, fig. 7.

40) Dr. L. Lindenschmit: *Die Alterthümer unserer heidnischen Vorzeit.* III Bd. H. 9 u. 10. Taf. 2. fig. 1 i 1a.

41) Tamże fig. 2.

42) Wocel: *Pravěk Země České,* fig. 166, p. 491.

43) Muzeum Akad. Umiej. w Krakowie.

44) l. c. I Tabl. VII, fig. 1.

45) *Mittheil. d. antrop. Gesell. in Wien.* Band VIII, Nr. 10—12, Tabl. I.

niu dzisiejszych rozgraniczeń geograficznych lub choćby etnograficznych, do rozdziału typów kształtów ceramiki północnéj i środkowéj Europy. Z tego cośmy dotychczas już ograniczając się tylko materyałem, techniką wyrobu i kształtami, nie dotykając ornamentacyi powiedzieli, widoczném jest, że o wyłącznych typach galijskich, germańskich, skandynawskich, słowiańskich itp. mowy tu być nie może; wszędzie na najdalszych krańcach Europy, nie wyłączając półwyspów Iberyjskiego, Włoskiego i Bałkańskiego, jeżeli się cofniemy do epoki poprzedzającéj klasyczną starożytność — odnajdujemy mniéj więcéj te same kształty, te same techniczne właściwości — miarkowane tylko doborem materyału, doniosłością osady, użytkiem naczynia i indywidualném uzdolnieniem artysty-garncarza. Dwa naczynia z jednego i tego samego grobowca lub osady nawodnéj, nieraz bardziéj odbiegają od siebie, niżeli okazy odległych krain. Przeciwnie, zachodnie wybrzeża Gallii lub W. Brytanii, grobowce Sycylii [46]) lub krajów Skandynawskich — rumowisko nawet Hissarlik w Azyi Mniejszéj, niejednokrotnie dostarczyły okazów w niczém nie różnych od urn i naczyń dolin Prosny, Wisły, Dniepru itp.

Jeżeli kategorya przestrzeni nie dostarcza nam tu żadnych danych do stanowczych wyróżnień i rozgraniczeń, za to stopniowe niejako pokłady zabytków ceramicznych — nie wszędzie i nie synchronicznie jednakowoż występujących — pozwalają nam badać stopniowy postęp i doskonalenie się tak techniki saméj, jak i artystycznego smaku. Kształty o których wyżéj wspominaliśmy, wspólne całemu peryodowi przedklasycznemu, przedhistorycznym zwykle zwanemu, nie będąc tak artystycznemi jak najpodrzędniejsze nawet okazy ceramiki greko-italskiéj, nie są jednakowoż pozbawione pewnéj szlachetności i właściwego sobie wdzięku.

Szerzéj się także przed chwilą zajmowaliśmy niektóremi okazami ceramiki rumowisk Troi, grobowców Tyryntu i Mykeny, które tak materyałem, technicznemi właściwościami jak i kształtem, nadzwyczaj zbliżone są z naszą północną ceramiką. Typy niektóre więcéj wykształcone i staranniéj wyrobione, najniższych mianowicie pokładów rumowisk Troi, nie stanowią tu wielkiéj różnicy, przy podstawowych cechach wspólnych; są to okazy wyrafinowanéj, najbujniéj rozwiniętéj sztuki danéj cywilizacyi,

---

46) Porów. okazy ceramiczne z grot i cmentarzysk Sycylii, świeżo zbadanych przez Ferd. v. Andrian: *Prähistorische Studien aus Sicilien; Zeitsch. f. Ethnologie* 1878. *Supplement.* Godne są tu uwagi: kielich z Monte Toro (Tab. IV, fig. 1) z postumentem, podobny do wyżéj opisywanych a w Gab. arch. Uniw. Jagiell. znajdujących się; łyżka gliniana z Villafrati (IV, 8); naczynie z otworem owalnym z Villafrati (IV, 11); krążki gliniane (Tab. VII) itp. Wyrób, materyał, kształty i cała ornamentacya, zgodne są z naszą północną ceramiką.

tak jak w ogóle wszystkie zabytki Trojańskie, czy to bronzowe, złote, czy kamienne, mimo swéj wspólności z europejskiemi peryodu przedklasycznego, stanowią niejako granicę, do jakiéj przy tych samych wspólnych elementach, cywilizacya jedna i ta sama w przyjaźniejszych warunkach wznieść się może. I tu, obok najwykwintniejszych okazów ceramicznych jak np. owych pysznych czar naśladujących kielich kwiatu, czterema trójkątami i dwoma krzyżami z punktów i kresek, ornamentowanych (str. 250 i fig. Atlasu); talerzy czerwonego, lub naturalnego koloru gliny; naczyń, urn, dzbanków, różnéj wielkości i najfantastyczniejszych niekiedy form — w końcu naczyń w postaci zwierząt, lub z twarzami ludzkiemi, o których niżéj — spotykamy najordynarniejsze naczynia, które w niczém nie ustępują podobnymże z palafitów, grodzisk i grobowców naszych pochodzącym. Okazy ceramiczne Mykeny, Tyryntu, jak i w ogóle wszelkie przedhelleńskiego peryodu, Grecyi, zdają się być więcéj oddalone od pierwotnego źródła, chociaż typy niektóre kształtów jak i ornamentacyi, jak zobaczymy niżéj, bardzo są także zbliżone.

Już Desor zauważył był wielkie podobieństwo między ceramiką osad nawodnych szwajcarskich a znajdywaną powszechnie w komorach grobowcowych dolmenów bretońskich [47]). Nie możemy dostrzedz także żadnéj różnicy między naczyniami znajdującemi się w bogatém muzeum w Sèvres, lub w kolekcyi Charvet, pochodzącemi już-to z dolmenów, kurhanów (tumulusów), już-to torfowisk np. Sommy i łożysk rzek — a znajdywanemi w palafitach jeź. le Bourget, Anécy, w ogóle podnóży Alp jednéj i drugiéj strony, w terramarach włoskich itp. J. de Baye zauważył był to podobieństwo między ceramiką z Barbonne w Szampanii, a palafitów szwajcarskich, co także rozciąga się i na ceramikę z Camp de Chassey i z Cacenoy [48]). Pułkownik Schwab znajdywał jednakie naczynia w palaficie Nidau itp. co i w kurhanach Trülikonu i Dörflingen [49]). Toż samo zauważył był i Lisch (l. c. p. 47, 48) kiedy porównywając naczynie z palafitu Wismarskiego, o wązkiém, niemal owalném dnie, podłużnemi linijami ozdobione, z urnami z grobowców sąsiednich mówi: „dieser Krug.... hat nun

---

47) „In ihren Zeichnungen erinnern diese Gefässe in mancher Beziehung an diejenigen, die man in den Todtenkamern der bretagnischen Dolmen findet und die in der *Revue archéologique* von Hrn Dr. Closmadeuc beschrieben und abgebildet sind". *Die Pfahlbauten des Neuburger Sees* von E. Desor, p. 52, 53, nota. — Co zaś do znajdywania w palafitach podstaw okrągłych pod naczynia, w dolmenach nie napotykanych, to zwróciliśmy powyżéj uwagę, że podstawy te tylko do naczyń kuchennych służyć mogły.

48) *Sur les poteries de Barbonne*, par M. de Baye; *Congrès de Stockholm* 1874. I, p. 405 sqq.

49) Staub: *Die Pfahlb. in d. Schweizer-Seen* p. 48 i Tab. III, fig. 19.

ganz dieselbe Form wie die Urnen, welche sich in den Steingräbern mit den langgestreckten Hügeln aus der Steinzeit finden etc." Musimy się tylko zastrzedz co do denominacyi grobowców „z epoki kamienia", o czém było wyżéj. Uczeni niemieccy pomieszczający swe prace w cenném czasopiśmie: *Verhandlungen d. Berliner Gesell. etc.* uderzeni byli niejednokrotnie wspólnością typów ceramiki grobowców a ceramiką palafitów, a także grodzisk, mianowicie co do typu przez nich zwanego „łużyckim" inaczéj „wendyjskim" — rozciągając tę wspólność na Czechy i Morawy, a także na terramarę z Tószeg w Węgrzech, i terramary północnych Włoszech [50]). Wocel [51]) porównywając naczynia z Königgrätz ze szczerupami grodziska Werle w Meklemburgu „zadziwiony był już nie tylko podobieństwem, ale tożsamością tych okazów, wspólnością mianowicie den z krzyżami i innemi podobnemi symbolami, występującemi także w Kettlach w Niższéj Austryi [52]) itp. Widzieliśmy figurki zwierzęce gliniane z palafitu z Mondsee, odpowiadające w zupełności podobnymże figurkom z grobowców Pilina a także bronzowym poblizkiego Hallstadu; pieczątki natomiast z symbolicznemi znakami z Pilina odpowiadają podobnymż z palafitu jeź. le Bourget. Świeżo znowu w grodzisku Horodnicy nad Dniestrem znaleziono glinianą figurkę ludzką, bardzo zbliżoną do podobnychże figurek Mykeny i palafitu Lublańskiego — a w zupełności podobną do znalezionych w często wspominanym tu a dobrém zachowaniem zabytków wyróżniającym się palaficie jeź. le Bourget [53]).

Pojedyńcze te fakty, zaobserwowane także przez archeologów francuzkich i niemieckich, należało poprzéć gruntowniejszemi i bardziéj wyczerpującemi spostrzeżeniami odnoszącemi się do saméj istoty tj. materyału i techniki wyrobu, sprawdzić o ile one mogą miéć zastosowanie w całym szeregu zabytków tak grobowcowych, jak palafitowych a jak zobaczymy niżéj i grodziskowych — o ile cały ten dział zjawisk sztuki ceramicznéj, wyróżnia się od okazów innych cywilizacyj. O ile nam wiadomo nikt dotychczas nie podjął podobnego zestawienia i uogólnienia faktów — wykazania tożsamości trzech dotychczas za odrębne uważanych działów ceramiki: grobowcowéj, palafitowéj i grodziskowéj; wzięliśmy to właśnie za zadanie niniejszego studyum. Najlepszego jednakże kryteryum przy braku

---

[50]) *Verhandl. d. Berliner Gesell.* 1875, p. 12, 96—98; 1876. p. 243—255 i in. Porów. także katalog: *Die archeologische Sammlung im Museum des Königreichs Böhmen.* Erste Abth. Heidnische Alterthümer. Prag 1859. Thongefässe.

[51]) *Sitzungsberichte der k. k. Akademie der Wissenchaften zu Wien,* 1855. April. Bd. XVI, S. 209 sqq.

[52]) Także: *Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen.* XII.

[53]) l. c. II, Tabl. XVII, fig. 5; tekst Zeszyt II, p. 53.

zbyt często całych kształtów naczyń, a przy różnicy materyału i techniki, występującéj nieraz w okazach z jednego i tego samego wykopaliska pochodzących, dostarcza nam tu ornamentyka, stanowczo wyróżniająca dział ten ceramiki od innych, mniéj lub więcéj rozwiniętych okazów ceramicznych.

Każdego z archeologów, a nawet powierzchownie zajmującego się badaniem pomników odległéj przeszłości sięgających, musiała zastanowić różnica w samych początkach cywilizacyi, co do wyrażania swych myśli i wrażeń estetycznych za pomocą znaków i figur — pierwocin w ogóle pisma i wszelkiéj sztuki plastycznéj. Gdy troglodyci mieszkańcy pieczar, stojący jak wiadomo na tak niskim stopniu rozwoju, że nie znali z wyjątkiem może rena, żadnego udomowionego zwierzęcia, nie znali rolnictwa, użycia metalów, a zaledwo na najprostszych okazach ceramicznych, suszonych prawdopodobnie na słońcu, i to na nie wielkiéj ich liczbie ograniczać się musieli — objawiali, rzecz dziwna, względnie bardzo artystyczne talenta w produkowaniu owego mnóstwa figur zwierzęcych rysowanych na kościach a przedstawiających pojedyńcze lub stada całe renów, mamutów, kozłów, ryby, sceny polowania itp., jakich badania grot mianowicie Francyi i Anglii w wielkiéj liczbie nam dostarczają — i w których to przedstawianiach rysunkowych Eskimosi, prawdopodobnie potomkowie tych pierwotnych społeczeństw, do dziś dnia się odznaczają: w następnych epokach, z zaniknieniem zupełném mamuta a usunięciem się rena i wprowadzeniem rolnictwa, metalurgii i rozwiniętéj sztuki ceramicznéj, giną ślady tego talentu rysowniczego — owszem, postacie zwierzęce albo wcale nie występują, albo jak na obrazowych przedstawieniach skalnych południowéj Szwecyi (Bohuslän, Östergottandyi, Skanii, Blekinge itd.) lub ścianach i pokryciach niektórych grot i komor grobowcowych (jak monumencie w Kivik, Vilfara, dolmenie w Herrestrup, grotach Marny itp.) są nadzwyczaj nieudolnie wykonane, z najelementarniejszych kresek złożone, jakie zwykle rysunki naszych dzieci wiejskich charakteryzują. Natomiast występuje bez żadnych przejść uformowana już i nadzwyczaj bujna ornamentacya, polegająca jedynie na rozmaitych kombinacyach krzywych i prostych linij i rysunkach geometrycznych, wspólna tak ceramicznym jak i bronzowniczym wyrobom. Różnice te tak ostro występujące, są nie można wątpić, dowodem różnorodności ras zamieszkujących Europę w dwóch tych odrębnych peryodach jéj dziejów, coraz wyraźniéj i jaskrawiéj od siebie odstających.

Jeśli pierwszy system ornamentacyi, dał niewątpliwie początek pismu obrazowemu, hieroglificznemu: „System hieroglificzny — mówi John Lubbock — jest bezwątpienia wielkim postępem; jednak jest to tylko krok między przedstawieniem polowania w ogóle jak u Eskimosów, a przed-

stawieniem szczegółowych łowów", — to drugi system, który jeśli kiedykolwiek przechodził tę samą fazę ikonograficzną, hieroglificzną, działo się to w jakichś mglistych, trudnych do oznaczenia czasach, dał prawdopodobnie początek runom północnym i alfabetowi ogham, z nacięć i kresek najprostszych złożonych, a w następstwie może i innym wykształconym dzisiejszym alfabetom i w ogóle pismu na fonetyzmie opartemu.

Ornamentacya ceramiczna północnéj i środkowéj Europy, z wyjątkiem urn twarzowych i małéj liczby wyobrażeń zwierzęcych, jak ptaków wodnych — lub roślinnych, jak palmetek itp., o czém niżej — składa się niemal wyłącznie jak rzekliśmy z kombinacyi linij prostych i krzywych, które wystarczają do wytworzenia bardzo skomplikowanych niekiedy i nie pozbawionych wdzięku wzorów i deseni.

Ornamenta te są wklęsłe lub wypukłe; pierwsze zdziałane zwykle bywają albo ostrym narzędziem od ręki, albo téż rodzajem form odciskowych, kółek zębatych itp. na miękim jeszcze materyale, — drugie są najczęściéj od ręki modelowane, rzadko nader nakładane (en relief barbotine), wyróżniające się przez to stanowczo od ceramiki rzymskiéj czerwonéj, ornamentowanéj zwykle wypukło, zapomocą odpowiednich form lub stempli.

Najprostszym ornamentem trafiającym się zarówno w palafitach jak i grobowcach są odciski robione palcem lub paznogciem, więcéj lub mniéj systematycznie, które najczęściéj trafiają się w najordynarniejszych naczyniach z masy, z tłuczonym kwarcem mocno zmieszanéj. Odciski takie robione skręconym sznurem, najczęściéj w około szyji naczynia, możnaby już do staranniejszéj ornamentacyi zaliczyć. Lekkie wypukłości w około szyji lub osady dna, charakteryzują także najordynarniejsze te okazy ceramiczne. Niezdarne guzioły zastępują tu najczęściéj miejsce uszu [54]).

W delikatniejszych okazach ceramicznych najzwyklejszym ornamentem są pojedyńcze, lub po kilka w pasy ułożone, równoległe, kolisto idące linje, najczęściéj na zwężeniu szyi, kadłubie lub w około podstawy umieszczone. Rząd pereł wypukłych lub wklęsłych, pojedyńczy, podwójny lub potrójny [55]) a także ornament z ząbków naprzemian niekiedy z linjami kolistemi idący, należy także do częściéj spotykanych. Charakterystyczne dość

---

[54]) Desor l. c. fig. 19a, 196. — John Lubbock l. c. I, fig. 150, 153, 166. — Rabut l. c. I, Tabl. III, fig. 6. — *Mittheil. d. antrop. Gesell. in Wien*, Bd. III, 1873; Dr. J. Woldrich: *Opferstätte bei Pulkau* Tabl. II i III. — *Verhandl. d. Berl. Gesell.* 1876, p. 253. — Naczynia z grot Wierszchowskiéj i Okopy pod Ojcowem; *Wiadom. arch.* II, Tabl. XX, XXI; III, Tab. V.

[55]) „Ten rodzaj ornamentacyi — mówi Kraszewski: *Sztuka u Słowian* p. 166 — aż do przesytu używany na monetach byzantyjskich, powtarza się w najdawniejszych i staranniéj wykonanych urnach polskich i szląskich".

są tak zwane wilcze zęby (dents de loups), podługowate, spiczaste, kreskami najczęściéj wypełnione [56]).

Kółka pojedyńcze lub koncentryczne naprzemian z linjami idące, lub też w kwadratach umieszczone; festony, torsady skręty, rauty, półksiężyce [57]), szachownice niekiedy wypukło i wklęsło naprzemian idące, jakby dla wypełnienia ich masą kolorową przygotowane, inne trójkątne lub czworokątne zagłębienia [58]); pasy z plecionek najróżnorodniejszych jakoby uformowane; całe rozety z najbardziéj skombinowanych wzorów; liście lotusu), lub wnęki regularnie podłużnie idące [59]) — oto elementa i wzory fantastycznéj téj ornamentacyi, delikatniejszych i bardziéj kształtnych naczyń, których fantazja, w ogólnych szerokich ramach ujęta, krępowaną jest jedynie biegłością ręki artysty-garncarza. Ponieważ żadne opisy nie mogą objąć całéj rozmaitości i bujności tych wzorów, odsyłamy sz. czytelnika do tablic piękniejsze okazy obejmujących, jak dzieł: Kruscgo, Brogniarta, Lindenschmita (mianowicie I, XII, Tab. 3), Sackena: *Hallstadu* jakoteż *Laibacher-Moor* [60]), Hostmanna: *Darzau*; do okazów ceramiki staro-italskiéj z terramar i jeziorzysk północnych Włoszech, lub nekropol z czasów przed-etruskich jak Narni, Villanova i Albano pochodzących [61]); do pięknie zachowanych naczyń palafitu jeź. le Bourget; we Francyi zaś oprócz niezrównanych kolekcyj muzeum w Sèvres i Charvet, do wzorów w *Matériaux* etc. (T. IX, 1878, p. 305), z Vilhonneur (Charente) zebranych, lub z grot grobowcowych Portugalii pochodzących (tamże. T. IX, 1878, Tab. VIII). Pięknie ornamentowana czara fig. 160 u John Lubbocka (tłúm. niem, I, p. 165), może służyć za wzór tego samego systemu ornamentacyi ceramiki grobowcowéj, Anglii. Wspomnieć tu także musimy,

---

56) Brogniart l. c. Atlas. Tabl. XXVI fig. 8. — Cleuziou l. c. fig. 31.

57) Patrz Brogniart: Atlas, T. XXVI, fig. 5, naczynie biblioteki Sztrasburgskiéj, oraz Cleuziou l. c. fig. 132; oba naczynia są nadreńskie, ozdoby są w części wypukłe (application d'écailles en barbotine relief), dla tego i innych względów mocne podejrzenie jest że są rzymskiego pochodzenia, lub pod tym wpływem zdziałane. Porów. u Cleuziou fig. 112 hanap w ten sposób prawie ozdobiony, z czasów Antoninów.

58) Patrz piękne naczynie szachownicą podobną ozdobione z palafitu jeź. le Bourget, II, Tab. I, fig. 8; także szachownicowe lub trójkątne i inne wgłębienia: *Matériaux* etc. Tom IX, 1878, p. 305 z rysunkami ornamentacyi ceramicznych z Vilhonneur.

59) Patrz czary wyżéj wspominane z Hallstadu; z kolekcyi Charvet fig. 62; piękną czarę z Darzau Tabl. VI fig. 53, oraz nasze z kurhanu Łęgonickiego: *Wiad. arch.* I, fig. 9, 16; II, fig. 3, 4.

60) *Mittheilungen der k. k. Central-Commission.* Wien 1876, Tab. II.

61) Objętych także dziełem G. Mortilleta: *Le signe de la croix avant le Christianisme.* — Także: *La Nécropole de Villanova* par J. Gozzadini.

piękne naczyńko z ornamentyką z kółek przechodzących w spirale, jak to częściéj widzimy na rękojeściach mieczów bronzowych, z wyspy Gottlandyi pochodzące [62]).

Z krajów dziś lub w przeszłości przez Słowian zamieszkiwanych, wyróżniają się starannością wyrobu jakotéż bogactwem ornamentyki: powyżéj wymienione okazy z Darzowa w Hanowerskiém; wzdłuż basenu Elby znajdywane, w którym przeważa typ tak zwany łużycki inaczéj wendyjski (urny brodawkowe = Buckelurnen) [63]) z Czech [64]) z morawskich pieczar zbadanych przez Wankla [65]), z palafitu jeziora Lublańskiego (Laibacher-Moor), gdzie ornamentacya naczyń a ubioru glinianych figurek ludzkich tam znalezionych, nadzwyczaj zbliżona [66]) — z palafitu w Mondsee przeważnie z wielkich kół koncentrycznych i pasów regularnych, w różny sposób załamywanych, z głęboko wcinanych linij niekiedy na dnie karbikowanych dla łatwiejszego zatrzymania białéj masy je wypełniających, utworzona.

Z ziem dawnéj Polski; ceramika Szlązka przedewszystkiém bogactwem ornamentyki wyróżnia się [67]). Kraszewski w *Sztuce u Słowian* (p, 166) mówi: „Najpiękniejsze co do ozdób, i najbogatsze w nie są urny szlązkie chociaż na nich wyłącznie prawie użytą jest linija prosta, ale misternie układana. Spotykamy na nich pasy czarne, pojedyńcze, podwójne, potrójne, zęby z pasów i linij, szlaki z linij naprzemian poziomych i prostopadłych, a nawet kwiaty, liście i koła". Jak wszędzie tak i tu, grzechotki i krążki gliniane przedewszystkiém bogatą ornamentyką odznaczają się. Z bogatéj także ceramiki Wielkopolskiéj, w bliskiéj łączności będącéj z poprzednią [68]), o któréj niżéj będziemy mieli sposobność szerzéj mówienia, wymienimy tu oryginalne tak pod względem piękności kształtów jak i ornamentacyi, naczynie z Zaborowa [69]); widzimy tam pola, dwóch kolorów;

---

[62]) *Zeitschrift für Ethnologie.* 1875, p. 61 sqq. T. VI, fig. 4.

[63]) Patrz mianowicie pyszne okazy tego typu u Lindenschmita. T. II. Zeszyt I, Tabl. I.

[64]) *Die archeologische Sammlung im Museum des Königreichs Böhmen.* Erste Abth. Heidnische Alterthümer. Prag 1859. Thongefässe; także u Wocel'a.

[65]) *Mittheil. d. antrop. Gesell. in Wien.* I Bd. 1871. Tab. I i II.

[66]) Tamże, Bd. VIII z 1878 r.: *Ueber die vorjährigen Funde im Laibacher Pfahlbau* przez K. Deschmanna z 3 Tabl.

[67]) Patrz rysunki w L. D. Hermanna: *Maslografia.* Wrocław 1711, i u J. G. G. Buschinga: *Die heidnischen Alterthümer Schlesiens.* Leipzig 1820—24. — Także pomieszczone w czasopiśmie: *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift.*

[68]) Porów. np. wykopalisko z Leschwitz (*Schles. Vorzeit.* etc. Bd. II, 1875) Tabl. 8, z wykopaliskiem z Włoszakowicz w Wielkopolsce (*Dwutyg. Nauk.* T. II, p. 17 sqq. Tab. I—VII.

[69]) *Verhandl. d. Berl. Gesell.* 1875, p. 154 sqq. Tabl. XI, fig. I.

czarnego i ciemno czerwonego, wypełnione naprzemian festonami z pasów o dwóch równolegle idących linijach, obrzeżonych innemi punktowanemi linijami. Dość urozmaicona ornamentacya naczyń wykopaliska Włoszakowickiego, oraz pięknie zachowanego naczyńka z wykopaliska Starkowskiego, które obok dwóch naprzemian idących kolorów, w spodniéj swéj części oraz na bocznych powierzchniach, przedstawia pięknie narysowaną rozettę — zasługuje tu na wzmiankę [70]. Zebrane u Reuscha (*De Tumulis et Urnis sepulcralibus in Prussia* 1724), jakotéż w późniejszych publikacyach niemieckich i naszych, okazy ceramiczne Prus, nie odznaczają tak urozmaiconą ornamentyką, jak często występującym typem urn twarzowych, z różnemi innemi dodatkami, o czém niżéj. W Kr. Polskiém, naczynia z kurhanu z Łęgonic nad Pilicą, wyróżniają się tak pięknością formy, jak i starannością ornamentacyi. Grobowce i grodziszcza Galicyi wschodniéj, a mianowicie rozgłośnéj liczbą znajdywanych zabytków Horodnicy nad Dniestrem, dostarczają i pod tym względem najpiękniejszych okazów [71].

Z litewskich naczyń ceramicznych, przynajmniéj tych których rysunki podają nam obaj Tyszkiewicze — żadne nie odznaczają się ani pięknością materyału, ani kształtów i ornamentyki. Są prawie wszystkie jednostajne, a jak K. Tyszkiewicz robi uwagę, do typu skandynawskiego podobne. Pasy z falowatych linij, z zębami i rzadkiemi kółkami najczęściéj na nich występują. Kurlandzkie urny opisane przez Dra Krusego (*Necrolivonika)* podobne są do poprzednich. W ogóle Inflanty, Kurlandya i Litwa nie obfitują w tego rodzaju zabytki, a te które odnajdywano dotychczas — oprócz często występujących stempli na dnie, do czego powrócimy — niczém się nie odznaczają. Może przyszłość da świetniejsze pod tym względem rezultaty.

Wołyń dostarcza już piękniejszych okazów. Świeżo p. Z. Radzimiński wykopał w Radziminie pod Krzemieńcem, urnę piękną, czarną, szmelcowaną, jakich dotychczas w tamtych stronach nie znajdywano, i ozdobnie kreskami ornamentowaną.

Z rossyjskich wykopalisk które znamy, pomijając okazy widoczne wpływy pobliżkich kolonij greckich południowéj Rossyi noszące: naczynia z kurhanu Perepiatychy pow. Wasilkowskiego, przy kształtnych formach, najwięcéj stosunkowo oryginalne lubo niezbyt bogate ornamenta noszą [72].

---

[70]) Drugie to naczyńko którego rysunek zawdzięczamy p. R. Erzepki, dotychczas nie było nigdzie opisywane.

[71]) Znajdują się w Muzeum Akademii Umiej. w Krakowie.

[72]) *Drewnosti isdannye wremjennoj Kommissieju.* Kijów 1846. Część I.; pomieszczone także w T. I *Materialien etc.* A. Kohna i Dra C. Mehlisa, Tabl. VI i VII.

Rączki i ucha naczyń, które nastręczają sztuce greko-italskiéj jedne z piękniejszych motywów ornamentacyi — w ceramice północnéj i środkowéj Europy, nie doszły swego artystycznego wykształcenia. Najczęściéj brak ich zupełny, mianowicie w urnach grobowcowych i czarach ofiarnych — a rzadko kiedy użyte są jako motyw ornamentacyjny. Najprostszym ich kształtem są guzioły i wyrostki, które niekiedy poprzecznie lub podłużnie przewiercone, służą do przeciągnięcia sznurów i zaczepienia wieszadeł. Kilka par takich guziołów lub wyrostków na kadłubie umieszczonych, są niekiedy jedynym ornamentem najordynarniejszych naczyń. Otwór w guziołach tych rozszerzając się, dał niewątpliwie początek bardziéj rozwiniętym uchom, które w delikatniejszych naczyniach, osobno zdziałane, przylepiano jak w dzisiejszéj ceramice za pomocą barbotyny. W palaficie Lublańskim, obok piękności okazów, widzimy niektóre ucha z wyrostków bardziéj odstających, przewierconych, zdziałane — nie bez pewnego wdzięku będące a nawet ornamentacyą pokryte — co można uważać za przejście do właściwych uch sposobem powyżéj opisanym zdziałanych. Dzbanki i garczki jak np. z palafitów w Mondsee, Lublany, trafiają się najczęściéj o jedném uchu. Niekiedy po drugiéj stronie w miejsce ucha, jest jeden lub dwa wypukło idące guziołki, wyrostki. Kraszewski (l. c. p. 156) wspomina o takimż naczyniu znalezionym w Kustowcach na Wołyniu, oraz i innych punktach kraju naszego.

Małe, okrągłe uszka, po parze lub więcéj, jak w urnach podwójnych między dwoma kadłubami umieszczone [73]), tylko jako ornament mogą być uważane. Terramarom włoskim przeciwnie, właściwe są naczynia z wielkiemi i szerokiemi uchami, wystającemi znacznie po nad brzegi naczynia i tu dwoma wyrostkami w kształcie półksiężyca *(ansa lunata)* opatrzonemi. Muzeum narodowe w Pradze posiada kilka podobnych exemplarzy z Czech pochodzących. Do nich są także wielce zbliżone niektóre naczynia z grobowców łużyckich oraz z Zaborowa i innych miejsc w Wielkopolsce — a także niektóre naczynia z cmentarzyska z Pilinia w Węgrzech, gdzie jednakowoż rożki z samego brzegu naczynia wyrastają [74]).

Wykopalisko w Darzowie dostarcza nam przykładów wszystkich niemal przejść od prostych guziołków i wyrostków pojedyńczych lub podwójnych (T. VI, fig. 55), rzekomych uch w kształcie poprzecznych lub ukośnych belek, liści (T. V, fig. 44), wężykowatych lub innéj formy antab (T. V, fig. 39, 42, 45, 46, 48) itp. aż do pięknie narysowanéj rączki pojedyńczéj (T. III, fig. 25). Rączki wydłużone znajdują się niekiedy przy

---

73) *Verhandl. d.B. G.* 1876, p. 96.
74) Tamże: Bd. III z 1871 r., p. 144; VII z 1875 r., p. 98; VIII z 1876 r. p. 245.

rodzaju tygielków do pater zbliżonych [75]); dwie piękne podobne rączki, dęte, rozczepione, ornamentowane, znajdujemy na naczyńkach powyżéj wspominanego kurhanu Perepiatychy w pow. Wasilkowskim. Do nich nadzwyczaj są zbliżone rękojeści także dęte i niekiedy podwójne tak zwanych czerpaczek znalezionych w Camp de Chassey we Francyi, w Vitusberg, Zogelsdorf i samym Wiedniu w Austryi, oraz w palaficie jeziora Neusiedlerskiego w Węgrzech [76]).

Kraszewski cytuje (l. c. p. 170) urnę z muzeum berlińskiego, z rączką całą jakby perłami nasadzoną. Do najpiękniejszych a nader rzadkich okazów pod tym względem należy policzyć rączki czarek z nekropoli Villanowa [77]) które to naczynia „możnaby — mówi Gozzadini — zaliczyć do najświetniejszego peryodu ceramiki, gdyby znalezione były oddzielnie“.

W ogóle ceramika północna i przedklasyczna, z wyjątkiem niezbyt częstych uch, nie zna prawie wcale wszystkich tych dodatków tak zwanych technicznie „garniturów“ tj. dzióbków, nóżek, podstaw itp. osobno wykonywanych i zapomocą barbotyny następnie aplikowanych. Jako odręcznie po największéj części robiona i wolna od powyższych dodatków, ma ten charakter jednolity i naturalny, którego napróżno szukać w artystycznych produkcyach klasycznéj starożytności, lub w wyrafinowanym nowożytnym przemyśle ceramicznym.

Zalecając powyżéj wymienione dzieła dla porównania celniejszych okazów ornamentacyi ceramiki północnéj i przedklasycznéj, przedewszystkiém odsyłamy sz. czytelnika do muzeów publicznych i zbiorów prywatnych — bo tylko z naocznego widzenia można nabyć téj wprawy, pozwalającéj na pierwszy rzut oka rozróżnić okaz należący do danego peryodu i systemu, uchwycić te delikatne odcienia, które w obrębie nawet jednego i tego samego działu ceramiki, dadzą wywnioskować pojedyńcze odrębności, szczegółowe typy, bardziéj lub mniéj archaiczny charakter — w końcu mniéj lub więcéj silne postronne, niejednokrotnie, wpływy. Odcienia te w traktowaniu okazów ceramicznych jako dokumentów historycznych, cywilizacyjnych, są, niepotrzebujemy zdaje się dodawać, pierwszorzędnéj doniosłości.

Z ornamentów tych ogólniejszą cechę mających i do znaczenia typów doszłych, wypada nam tu bliżéj rozebrać te, które już-to wyjątkowym swym charakterem, już-to pięknością rysunku, dały niejednokrotnie powód,

---

75) Patrz oryginalną rączkę w kształcie szyji i dzioba ptasiego wydłużoną, z wykopaliska z Leschwitz w Szlązku; *Schles. Vorzeit* etc. 1875. Tabl. IX, fig. 1.

76) *Mittheil. d. antrop. Gesell. in Wien*, VI Bd. 1876, p. 198 sqq. Tab. III i fig. 5, p. 200.

77) Gozzadini: *La nécropole de Villanova* fig. 6 i 7, p. 34.

do stanowczego wyróżniania ich z całego działu ceramiki północnéj, lub wyprowadzania błędnych historyozoficznych wniosków i uogólnień, z nielicznych i powierzchownych wyprowadzanych analogij.

Zasługują tu na szczególniejszą uwagę:

O r n a m e n t f a l i s t y, powszechnie przez uczonych niemieckich zwany: „B u r g w a l t y p u s“, tj. wyłącznie przypisywany okazom ceramicznym z grodzisk i palafitów starosłowiańskich pochodzącym [78]) — za którym to zdaniem i niektórzy nasi uczeni idą. Ponieważ typ ten dotychczas służy do stanowczego niejako rozdziału grodzisk naszych, od szeregu innych pomników, mianowicie palafitów po-za krajami niegdyś słowiańskiemi znajdywanych, oraz kurhanów i grobowców — i wyprowadzania wniosków co do różnic chronologicznych i etnologicznych tychże zabytków: musimy się tu nieco zastanowić, o ile wywody te mogą miéć faktyczną i naukową podstawę.

Ornament ten składa się z kilku równoległych linij, mniéj lub więcéj prosto lub falisto idących, okrążających naczynie, a rytych narzędziem prawdopodobnie do naszych grabków podobnym. Rozróżniają zwykle ornament p r o s t o l i n i j n y i w ł a ś c i w y f a l i s t y; niekiedy może iść wzdłuż naczynia, w miejsce jak zwykle w poprzek [79]). Imituje on niejako spokojne lub wzburzone fale wód — żaden téż ornament nie odpowiada bardziéj naturze saméj osad nawodnych i żaden téż częściéj nie występuje. Zbliżony on jest bardzo do litery *Nun* tj. N. egipskiéj, która „wodę i wszystkie z nią łączone pojęcia: zraszania, mycia, puryfikacyi, pragnienia itp. oznacza“, a i nasza litera N a także W, rozpoczynające w językach aryjskich wyrazy oznaczające wodę lub mające z nią najbliższą styczność, jak: n a a s, ναυς = okręt; νᾶμα = woda; ναίω, no = pływać, zkąd N o e = żeglarz, także N e p t u n u s, N i m f a, N i x, N i c k, bożkowie wody; W u o t a n, W o d a n, W a n d a, w o d a, ved. v a d h û, w a s s e r itp.— zdaje się miały to samo pierwotnie znaczenie. Sylaba W a w egipskiém, oznaczona jest także ptakiem wodnym, takim, jak i tak charakterystycznie występujące na niektórych ceramicznych i bronzowniczych zabytkach.

Na karb tylko pewnego rodzaju uprzedzenia, należy policzyć wyłączne uważanie ornamentu tego za typ charakteryzujący grodziska słowiańskie; gdyż primo: grodziska te mianowicie Prus, Wielkopolski i Pomorza tj. tam, gdzie teren na to zezwalał a poniekąd nakazywał, po większéj części, jak świeże gruntowniejsze badania wykazują, nie są niczém innném, jak daléj rozwiniętemi i z pewnym planem fortyfikacyjnym usta-

---

[78]) *Verhandl. d. Berl. Gesell.* 1872, p. 234 sqq; 1875, p. 10, 96 sqq. 116; 1876, p. 103, 147, 151, 153.

[79]) Tamże. 1875, p. 116; 1876, p. 103.

wionemi osadami nawodnemi, i większa część przynajmniéj dotychczas zbadanych, ma to samo podścielisko z pali i pokładów poprzecznych belek co palafity [80]; — powtóre, nikt nie jest wstanie z jakimkolwiek uzasadnieniem poprowadzić linii demarkacyjnéj między naszemi palafitami a po-za słowiańskiemi; jedne przyczyny i cele, jeden system konstrukcyjny i jedne zabytki wszędzie w Europie je charakteryzują. Uczeni przytém niemieccy, którzy nadali ornamentowi temu tak wyłączną nazwę i znaczenie, zdziwieni byli niejednokrotnie odnajdywaniem typu tego w grobowcach i palafitach także i po-za słowiańskich. Członkowie kongresu Sztokcholmskiego mianowicie, mieli sposobność badania w r. 1874 na miejscu wykopalisk na wyspie Birka (Björkö) pod Sztokcholmem, tj. szeregu wzgórków „czarnéj ziemi", ukrywających szczątki przedhistorycznego miasta i jego licznych i ciekawych zabytków, oraz olbrzymie cmentarzysko z téj saméj epoki [81]. Wśród wielkiéj ilości zabytków wykazujących najbliższą styczność epoki i cywilizacyi tego przed-historycznego miasta z innemi palafitami i grodziszczami południowego wybrzeża Bałtyku, występują także liczne czerepy ceramiczne z ornamentem falistym. P. Stolpe zajmujący się prowadzeniem wykopalisk tych, błędnie zaliczył zabytki te do epoki vikingów, tj. normandzkiego pochodzenia, a rzędy pali dębowych odnajdywanych w samym jeziorze Mälar, za szczątki lasu. Birka, jak to zwrócił na miejscu uwagę Dr. Virchow, jest zabytkiem peryodu palafitowego, najbliższą styczność epoki i rasy wykazującym nietylko z wykopaliskami słynnego Julina i całego szeregu palafitów rozciągających się między Szczecinem i wyspami Wollinem i Usedomem — coby do pewnego stopnia historycznemi związkami słynnego portu nadbałtyckiego ze skandynawską wyspą wytłomaczyć się dało — ale z całym szeregiem podobnychże zabytków „Pomeranii, Brandeburgii, Szląska aż po Morawią, oraz idących w kierunku rzeki Odry i Morawy". Mianowicie okazy ceramiczne wykazują najdowodniéj tę analogią. Dr. Virchow przytém nie waha się uznać zabytków tych za starosłowiańskie, nakreślając dla nich początkowo szczupłe granice: na wschód Wisłę, na południe sięgając aż po palafit Ołomuńca w Morawii, na zachód okolic Drezna — północną zaś granicę za którą pierwiastkowo Dr. Virchow przyjmował wybrzeża Bałtyku, wykopaliska Birki przedłużałyby o wiele na północ. P. Stolpe jednakże zwrócił uwagę na zgodność

80) *Verhandl. d. Berl. Gesell.* VII, 1875, p. 127 sqq. VIII, 1876, p. 170 sqq. 248 sqq. — *Die Sechste Allg. Versamml. der deutschen Gesell. f. Antrop. Ethnol. u. Urgeschichte zu München.* 9 u. 11 August 1875, p. 42, 45. — Aleks. hr. Przeździecki: *Wykopalisko na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem.* Odbitka z XL T. *Rocz. Tow. nauk. krak.*, p. 20.

81) *Congrès de Stockholm* II, p. 619—640. — *Verhandl. d. B. G.* 1874, p. 239; 1876, p. 118.

zabytków Birki z znajdywanemi aż w Wijk bij Duurstede w Hollandyi, p. Kollmann zaś na podobnąż zgodność naszych zabytków z znajdywanemi w stacyi wyspy Roseninsel w Bawaryi. *(C. d. n.)*

Jeszcze słów kilka

o denarze kaliskim Kazimierza W.

Pan Seweryn Tymieniecki, opisuje w jednym z ostatnich zeszytów *Dwutygodnika* denar kaliski Kazimierza W., pochodzący z wykopaliska jakiegoś pomorskiego, o którym przecież bliższych szczegółów podać nie umie.

Znając dokładnie bliższe szczegóły tego wykopaliska, pozwalam sobie powyżéj wspomniony opis Szanownego Kolegi w kilku słowach uzupełnić.

Wykopalisko to pochodzi ze wsi Teschenbusch niedaleko Schievelbeinu w obwodzie Regencyjnym Köslińskim, a zasługa pierwszéj publikacyi i odkrycia kilku dotychczas nieznanych denarów Władysława Łokietka i Kazimierza W. należy się Radzcy H. Dannenbergowi w Berlinie, który wykopalisko to składające się z blisko dziesięciu tysięcy denarów, po większéj części pomorskich, opisał w *Sallets Zeitschrift für Numismatik.* Tom VI. Str. 109. Pomiędzy tą tak znaczną liczbą denarów znalazły się następujące polskie, dotychczas nieznane:

W ł a d y s ł a w Ł o k i e t e k

Str. gł. Głowa ukoronowana jak na denarze Kazimierza W. (zob. Dra Franciszka Piekosińskiego: „*O monecie i stopie menniczéj w Polsce w XIV i XV wieku*". Tabl. II, N. 13).

Str. odwr. Orzeł piastowski. Denar bez-napisowy. Egz. 4, z których jeden znajduje się w moim zbiorze. Pan H. Dannenberg w swym opisie nadmienia, że według wiadomości powziętéj przez prof. Przyborowskiego pan Szaniawski posiada podobny dotychczas niepublikowany denar z napisem, potwierdzającym, że i denar powyższy należy do Władysława Łokietka.

Waga 0,25 gr.

K a z i m i e r z W i e l k i.

1) Denar kaliski. Str. gł. Ukoronowana głowa żubra z pierścieniem w nozdrzach, nad koroną pomiędzy rogami krzyż, napis: MONETA KALIS. Str. odwr. Orzeł piastowski z koroną, głowa w lewo zwrócona, napis: ✠ K. REGIS POLONIE.

Egz. 10, z których się trzy znajdują w moim zbiorze. Waga 0,35, 0,25, 0,32 gr.

Oprócz dwóch denarków jako tako zachowanych, reszta była wytarta i nosi napisy niezupełne.

2) Str. gł. Głowa żubra, jak powyżéj. Napis . . . ETA, reszta napisu wytarta.

Str. odwr. Orzeł piastowski bez napisu. Egz. 2, z których się jeden znajduje w moim zbiorze. Waga 0,16 gr.

3) Str. gł. Gwiazda o sześciu promieniach. Napis: . . . . . A. IAR . . .

Str. odwr. Orzeł ukoronowany, napis niewyraźny, kończący się według opisu Dannenberga na . . . ONIE. Egz. 1.

4) Denar poznański. Str. gł. Orzeł ukoronowany. Napis ✠ K. RE(gis) POLONIE.

Str. odwr. Głowa żubra, jak na denarze kaliskim. Napis ✠ MONETA POZNANI. Egz. 1.

Podobieństwo tego denara do kaliskiego jest zagadkowe. Poznań ma w herbie dwa klucze, przypuścić zatém tylko można, że denar poznański jest naśladowaniem denara kaliskiego. Również zagadkową jest gwiazda na powyżéj opisanym denarze Nr. 2. Znajdujemy ją także na współczesnych denarach miasta pomorskiego Starogród (Stargard).

Poznań d. 29 Czerwca 1879.

Władysław Jażdżewski.

Posiedzenie Akademii umiejętności w Krakowie.

Na ostatniém, przed feryami, posiedzeniu komisyi archeologicznéj akademii Umiejętności czytano obszerną relacyę X. A. Brykczyńskiego, z poszukiwań w Płockiem w roku 1878, z objaśnieniem licznych okazów zabytków przedhistorycznych, przysłanych w darze dla Muzeum akademii z dołączeniem wykazu wykopalisk, jako materyału do mapy archeologicznéj Płockiego. Następnie p. T. Ziemięcki czytał rzecz o badaniach Dra Leona Dudrewicza nad rzeką Świdrem, na cmentarzyskach wsi: Żebraczka, Oleksianka, Kochany, Laliny i Rędzińskie, w powiecie Nowomińskim gubernji Warszawskiéj. Dr. Dudrewicz dołączył do sprawozdania rysunki i akwarele przedmiotów odkopanych i zebranych. Dr. Konstanty Hoszowski czytał historyczną wiadomość o domu w Krakowie kardynała księcia Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Nakoniec p. J. N. Sadowski składał sprawę o naukowéj wartości i doniosłości zbiorów archeologicznych po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim w Warszawie pozostałych, podnosząc ważność szczególnie tego od działu, który zawiéra znakomite wykopaliska.

WIADOMOŚCI.

Dziennik Poznański Nr. 165 donosi:

W zeszłym tygodniu robił pan dr. Schwartz, dyrektor tutejszego gimnazyum fryderykowskiego, w towarzystwie p. dr. Wituskiego i Pfuhla wycieczkę w okolice Odolanowa, aby z polecenia ministra oświecenia zbadać okolicę tamtejszą pod względem archeologicznym. Chodziło, jak nas zapewniają, panom tym głównie o to, aby się przekonać, czy nad rozległemi bagnami, przez które przepływa mała rzeczka Barycza, w bliskości Odolanowa znajdują się ślady mieszkań nawodnych (Pfahlbauten), które już w innych miejscach W. Ks. Poznańskiego odkryto, i czy okopy, na bagnach tych leżące, które pospolicie u nas szwedzkiemi zowią, z temi budowlami pierwotnych mieszkańców téj ziemi pozostają w związku. Należy się w tym względzie zasługa panu Hegnerowi, inżynierowi z Ostrowa, który pierwszy na przedmiot ten zwrócił uwagę władz i w obszerném sprawozda-

niu, przesłaném p. ministrowi, ważność jego wykazał. Przy poszukiwaniach tych nie chodziło tyle o rozkopywanie cmentarzysk i grobów pogańskich, czém się, jak wiadomo, pan dyr. Schwartz od lat kilkunastu zajmuje, jak raczéj o skonstatowanie, czy szerokie brzegi Baryczy były w czasach dawniejszych zamieszkałe przez ludzi, którzy na wodzie budowali dla siebie mieszkania i czy po nich pozostały ślady i zabytki. Poszukiwania w tym celu przedsiębrane rozciągały się głównie na łąki i bagna i na tak zwane okopy szwedzkie, leżące pod Odolanowem, pod wsiami Garki, Świeca, Wielkie Topole, Raczyce i Uciechowo, i rozszerzono je następnie na Sulmierzyce i Pogrzybowo. Jakkolwiek łąki po obu stronach Baryczy szeroko się ciągnące, w porze obecnéj, w skutek kilkotygodniowych deszczów bardziéj niż w innych latach zalane, nie dozwalały wyczerpujących poszukiwań, osobliwie pod wsią Garkami którą za główny punkt téj naukowéj wycieczki obrano, to przecież tyle powiedzieć można, że, pominąwszy wiele ciekawych spostrzeżeń, które p. dyr. Schwartz, jak słyszymy, w pamiętniku etnologicznym berlińskim ogłosi, już teraz poszukiwania te pod niejednym względem do bardzo zajmujących doprowadziły rezultatów. Szczególniéj mają być odkrycia, zrobione w okopie leżącym pod wsią Wielkie Topole, niedostępnemi bagnami otoczonym, bardzo ciekawemi. Okop ten, jak wszystkie tego rodzaju zabytki bardzo odległych czasów, wielkie koło tworzący, jest zbudowany, jak się zdaje, na tak zwanym ruszcie palowym (Pfahlrost), takim samym, jak je znaleziono w mieszkaniach nawodnych Szwajcaryi, gdzie tego rodzaju pale, powiązane ze sobą faszynami, noszą nazwę: „Packwerck". Jak tam tak i tutaj natrafiono na pochyłości zewnętrznéj okopu w pewnéj głębokości na dość grubą warstwę czarnéj masy składającéj się obok ziemi i torfu z resztek przegniłych roślin, trzciny, sitowia i rózg wierzbowych, których zapewne do wzmocnienia sypanego okopu używano. Jezeli już tém samém cała budowa zbliża się konstrukcyą do najdawniejszych irlandzkich zamków wodnych, znanych pod nazwiskiem Crannoges, tj. wysp z drzewa, to rzecz ta przez to jeszcze tém większego nabiera znaczenia, że ten sam sposób wznoszenia tak zwanych wysp z drzewa w całéj téj okolicy bardzo był używany, i że może najdawniejsza część miasta Odolanowa w ten sposób powstała. Czy oprócz tego, co dopiero opisano, na torfowiskach i łąkach naokoło Odolanowa leżących, inne jeszcze znajdowały się osady w czasach przedhistorycznych, powiedzieć dziś się nie da; okażą to poszukiwania, które w końcu sierpnia, kiedy łąki są najsuchsze, mają być powtórzone, a zależéć to będzie głównie od tego, czy tak jak w Szwajcaryi, pomiędzy palisadami wpośród ziemi i muru, wśród nich nagromadzonego, znajdą się resztki pokarmów, któremi się mieszkańcy tych osad żywili, jako też narzędzi i innych przedmiotów, których dla obrony lub do potrzeb codziennych używali. Komisya, z osób powyżéj wymienionych złożona, doznała, jak się spodziewać należało, zewsząd pomocy i wskazówek jakich potrzebowała; najwięcéj atoli zawdzięcza obok p. Hegnera księdzu Berkowskiemu z Odolanowa, który w czasie kilkoletniego pobytu w tém mieście ze szczególném, jak się zdaje zamiłowaniem czas swój wolny tego rodzaju poszukiwaniom poświęca, i jak nas z innéj strony zapewniono, muzeum poznańskie archeologiczne już niejedną ciekawą pamiątką zbogacił.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**

*) Pod nazwą archeologii rozumiemy także: numizmatykę, sfragistykę, epigrafikę bibliografią od czasów najdawniejszych i wogóle wszystko co się tyczy starożytnictwa i pamiątek przeszłości.